PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, sobota 9 czerwca 1928 r. | Nr. 31 (130)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 5.VI w koresp. z Paryża, nawiązując do ostatnich wywiadów ministra Zaleskiego, pisze, że minister polski porzynił cały szereg „absurdalnych" oświadczeń. „Możnaby go jeszcze zrozumieć — pisze koresp. — gdy mówi o nietykalności układów, które — jego zdaniem — przyczyniają się do zachowania pokoju. Wszyscy, którzy po wojnie światowej zagarnęli cudze terytorja, obecnie są apostołami pokoju. Lecz, gdy p. Zaleski urbi et orbi głosi, że rząd polski nie dopuści do żadnych eksperymentów w sprawie obecnego terytorjalnego status quo, które ostatecznie zostało ustalone przez Konferencję Ambasadorów na własną prośbę Litwy, — to należy tylko dziwić się, iż oświadczenie takie mogło wyjść z ust odpowiedzialnego polskiego polityka i to samego ministra spraw zagranicznych. Oświadczenie Zaleskiego przedewszystkiem nie da się pogodzić z duchem, jaki winien panować pomiędzy dwoma państwami, toczącemi bezpośrednie rokowania. Po drugie oświadczenie jego nie jest zgodne ani z treścią ani z duchem grudniowej rezolucji Rady Ligi, według której sprawa Wilna była pozostawiona otwarta, a Polska z tem zgodziła się. Po trzecie, nie przystoi ministrowi spraw zagranicznych szerzyć wyraźną nieprawdę o tem, jakoby Litwa miała sama prosić ulegalizowania kroku Żeligowskiego". Komplementy prasy francuskiej i rumuńskiej, skierowane pod adresem min. Zaleskiego, przypisać należy temu, że Francuzi, Polacy i Rumuni... najbardziej obawiają się ruchu w kierunku rewizji traktatów, który ostatniemi czasy szerzy się w Europie. W d. c. dziennik podaje wywiad swego korespondenta z „doskonale poinformowanemi oficjalnemi sferami" z Quai d'Orsai. Korespondent podkreśla, że odniósł wrażenie, iż francuska polityka zagraniczna przypisuje bardzo małe znaczenie odrzuceniu przez Litwę polskiego paktu o nieagresji i że na fakt zaproponowania paktu ze strony Polski zapatrują się w Paryżu raczej jako na gest, który nie mógł mieć praktycznego znaczenia, dopóty, dopóki normalne stosunki pomiędzy Polską i Litwą nie będą ustalone. W d. c. koresp. zaznacza, że w sprawie wileńskiej z ust polityków francuskich otrzymał oświadczenie, iż sprawę Wilna w Radzie Ligi Nar. pozostawiono otwartą i że Litwini mają wolną rękę w rokowaniach z Polakami w tym względzie. „Z wszystkiego — kończy koresp. — widać, że polityka zagraniczna Litwy idzie po dobrej drodze. Ogłoszenie nowej konstytucji Litwy (Le Temps, z dn. 27.V) wywołało dodatnie wrażenie, a powaga państwa litewskiego silnie wzrosła".

L'Echo de Paris. 7.VI. Pertinax pisze, że sprawa polsko-litewska nie zostanie należycie załatwiona w czasie obecnej sesji. Waldemaras będzie mógł jeszcze przez kilka miesięcy dawać dowody nieustępliwości i dwulicowości dopóty, dopóki marsz. Piłsudski, po wyczerpaniu swojej cierpliwości, znowu zacznie pobrzękiwać szablą. Min. Belaerts van Blokland, którego obowiązkiem było przedstawienie raportu w sprawie polsko-litewskiej oświadczył, bez zająknienia, że obie strony dały wyraz swojej dobrej woli w czasie prowadzonych pertraktacyj. Treść tego raportu zakomunikowana została przez sekretarza L. N. Chamberlainowi, natomiast nie zostały o tem powiadowione inne delegacje nie wyłączając francuskiej i polskiej. Tego rodzaju metody postępowania wywołały żywe protesty zarówno ze strony min. Zaleskiego jak i Paul Boncour'a.

O raporcie sprawozdawcy Belaerts'a Pertinax pisze: „po konferencjach w Kownie, Królewcu, Berlinie i Warszawie, które nie dały należytych wyników z winy Litwy, — po ogłoszeniu w konstytucji litewskiej Wilna stolicą państwa, Belaerts van Blo-

kland uważa za możliwe napisać tego rodzaju raport, zapewne dla zachęcenia dyktatora kowieńskiego do dalszej bezczelności".

Correspondance Universelle 6.VI Un Diplomate omawia sprawę polsko-litewską w Lidze Nar. i wszystkie manewry Waldemarasa zaznaczając, że nie otrzymał on zachęty z Londynu, Genewy ani, nawet z Moskwy, ale klucz do wszystkiego znajduje się w Berlinie, który nie chce się wyrzec wygrania atutu litewskiego. Jeden z przywódców Jung-Deutscher Orden wyraził się na konferencji w Lipsku, że przez zbliżenie do Francji, Rzesza zdobędzie swobodę działania przeciw Polsce i że odosobnienie tej ostatniej i rozluźnienie związku jej z Francją są nieodzowne dla powodzenia programu rewizji terytorjalnych. Nie można zabronić Niemcom interesowania się Litwą i Wschodem europejskim, ale nie można też zapoznawać rodzaju wpływu polityki niemieckiej. Czy Liga Nar. nie zrobiłaby lepiej, gdyby, zamiast głosić normalne stosunki między Litwą, a Polską, upewniła się przedewszystkiem, co do prawdziwego stanowiska Rzeszy.

Il Giornale d'Italia 6.V. pisze w korespondencji z Genewy, że Polska od pewnego czasu wykazuje tendencję do prowadzenia czynnej polityki. Wizyta ministra Zaleskiego u Mussoliniego uważana jest w kołach międzynarodowych w Genewie za objaw wielkiego znaczenia. Przemówienie min. Zaleskiego po powrocie do Warszawy wyjaśniło rezultaty jego podróży.

Obecnie Polska jest zamieszana w konflikt z Litwą, lecz działalność polityczna Polski pragnie objąć wszystkie problematy Europy wschodniej. W tem niektórzy chcą widzieć wpływ Mussoliniego.

L'Indépendance Roumaine 7.VI. pisząc o trudnościach wynikających z niemocy Ligi, zatrzymuje się dłużej nad zatargiem polsko-litewskim i kończy, że jest niedopuszczalnem, aby takie pretensje, jak ogłoszenie Wilna stolicą Litwy były uświęcone prawem i żeby Liga Nar. strażniczka pokoju, nie miała na to nic do powiedzenia.

POLSKA A RUMUNJA.

Cuvantul 7.VI. pisze z powodu wizyty generałów rumuńskich w Polsce, że przeprowadzone w Warszawie konferencje stoją w związku z zawarciem konwencji wojskowej na podstawach bardziej solidarnych, niż ta, która obecnie obowiązuje.

Lupta 7.VI. omawia stosunki polsko-rumuńskie i podkreśla, że Polska dąży do wzmocnienia stosunków z Rumunją dlatego, iż jej polityka zagraniczna nie może osiągnąć powodzenia w państwach bałtyckich. Dziennik wskazuje szczególnie na spór polsko-litewski, i zaznacza, że ostatnie wypadki dowodzą bezpodstawności obaw, jakie spowodowały podróż min. Zaleskiego do Rzymu.

Germania 4.VI. pisze kor. z Warszawy, iż wizyta wysokich oficerów rumuńskich wywołała tutaj wielkie zainteresowanie, albowiem istnieją przypuszczenia, iż stoi ona w związku z odnowieniem konwencji która od dłuższego czasu nieoficjalnie istnieje. Zapewne Rumunja wykorzysta tę sposobność, aby w stosunku do Węgier zadokumentować swoje porozumienie wojskowe z Polską. Nie zmienia tych przypuszczeń twierdzenie, głoszone przez Polaków, że zaproszenie wyszło ze strony polskiej.

Frankfurter Ztg. 4.VI. Koresp. z Warszawy pisze, że w tutejszych kołach przywiązuje się szczególne znaczenie do przyjazdu wysokich osobistości wojskowych z Rumunji, celem omówienia szeregu spraw w polskim Sztabie Generaln. Panuje tutaj przekonanie, że Rumunja życzy sobie w ten sposób podkreślić doniosłość i trwałość przymierza z Polską właśnie w chwili, gdy Węgry i Rothermere czynią tak wiele hałasu w sprawie rewizji traktatu w Trianon, o czem Rothermere mówił nawet z Mussolinim. Cała ta akcja wywołała w Rumunji niezadowolenie i obawy. Podnoszną tutaj także, że Polska również okazała zainteresowanie planami Mussoliniego, czego dowodzi podróż min. Zaleskiego do Rzymu.

W takich warunkach budzi ciekawość zapowiedziana wizyta min. Zaleskiego w Paryżu po ukończeniu sesji Rady Ligi Narodów.

POLSKA A NIEMCY.

„Ostdeutsche Morgenpost" (Bytom) wydała nadzwyczajny dodatek (z powodu wystawy w Kolonji), w którym na czele numeru podaje herby miast, a wśród nich Katowic, Poznania, Bydgoszczy, Kłajpedy i Hulczyna p. t. „Ostdeutsches Grenzlandleben von Memel bis Kattowitz". Dziennik w art. wst. pisze: ta wyznaczona linja decyduje na wewnątrz i na zewnątrz o przyszłości Niemiec, i twierdzi, że uporządkowanie i rozwój stosunków gospodarczych z Polską doprowadzi pewnego dnia do porozumienia w dziedzinie politycznych kwestyj spornych. „Niema większej przeszkody do pokoju, jak widmo korytarza i rozdartego Górnego Śląska". Dziennik podkreśla, że wszystkie partje i warstwy społeczne zgodne są w odrzucaniu myśli o Lokarno wschodniem. „Żaden rząd niemiecki — pisze dziennik — nigdy nie uzna nieznośnej granicy od Kłajpedy do Katowic".

Dr. Proske, nadprezydent Rejencji Opolskiej, omawia w dłuższym art. stosunki polsko-niemieckie na Górnym Śląsku p. t. „Oberschlesien das Elsass-Lotharingen der Zukunpft".

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SESJA RADY LIGI.

L'Echo de Paris 6.VI. Pertinax w dłuższym artykule ostro krytykuje raport „trzech" w sprawie St. Gotthard, który — zdaniem autora — przynosi poprostu wstyd jego autorom. Nie należy wogóle wierzyć w niezależność sądu ludzi „neutralnych", których jedyną troską była i jest obawa przed kompromitacją. Belearts van Blokland, który jest autorem tego tekstu, dał tu wyraz swojej hipokryzji i tchórzostwu. Ambasador chilijski Villegas, pozostający w blizkich stosunkach z Mussolinim, musiał się z nim liczyć, wobec czego nie mógł dodać odwagi swoim kolegom, a Procopé, jakkolwiek pełen dobrej woli, jest niedoświadczony i poszedł za ich przykładem. W do-

datku raport ten został zredagowany przy współudziale gen. Taneoffa, członka Trybunału Haskiego.

L'Echo de Paris 7.VI. omawiając w dalszym ciągu sprawę St. Gotthard pisze, że raport „trzech" niema żadnych szans przyjęcia go przez Radę. Paul Boncour, Zaleski i Autoniade (adjutant min. Titulesco) zdecydowali odrzucenie tego raportu. Jednakże będą podjęte starania dla znalezienia formuły możliwej do przyjęcia. Krytycy raportu Belaerts'a wysuwają projekt przygotowany w kwietniu przez Ligę Nar., który może być uważany za zdecydowany w porównaniu do tekstu proponowanego przez ministra holenderskiego. Wszystkie te plany są dobre. Jednakże państwa, które nie są zadowolone z istniejącego stanu rzeczy w Europie — a w pierwszym rzędzie Niemcy — nie będą zapewne skłonne do przyjęcia nowego raportu. W każdym razie projekty te nie zostaną urzeczywistnione w czasie obecnej sesji, gdyż zbyt wielu jest tych, którzy nie życzą sobie wzrostu autorytetu Ligi. Sprawa St. Gotthard zniknie więc zapewne z widowni, pozostawiając jednak po sobie nowe sprzeczności, tak jak wiele innych spraw, których Rada Ligi nie jest w możności zlikwidować.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Taegl. Rundschau 6.VI wypowiada się w dalszym ciągu za wielką koalicją, wywołując krytykę na łamach pism prawicowych. Dziennik w sposób bardzo ostry reaguje na wywody przewodniczącego Stahlhelmu w czasie zjazdu w Hamburgu.

Frankufurter Zeitung 6.VI domaga się, aby Partja Ludowa zajęła jasne stanowisko co do polityki zagranicznej i wypowiedziała się zgodnie za polityką d-ra Stressemanna, albo też za polityką Stahlhelmu, przeciwną Stressemannowi, a której mimo to hołduje poważna ilość członków tej partji; z stronnictwa tego 9 posłów należy do Stahlhelmu.

WŁOCHY A JUGOSŁAWJA.

Corriere della Sera 3.VI w art. wst. „Włochy i Jugosławja" pisze, że odpowiedź Marinkowicza jest jasna i poprawna. Jakikolwiek obrót przybiorą sprawy włosko-jugosł., wzajemne położenie tych państw nigdy się nie zmieni. Włochy pozostaną wielkiem mocarstwem, zdecydowanem rozwijać swe pokojowe, lecz zdecydowane zamierzenia ekspansji. Jugosławja pozostanie małem państwem bałkańskiem, zajętem umacnianiem swej jedności narodowej. Zadania rządu jugosł. nie były ani łatwe ani szczęśliwie rozstrzygnięte. Podżegania antywłoskie (w części przez rządy zagraniczne), wysunęły na pierwszy plan żywioły polityczne, wrogie Włochom i tradycje starej Austrji doprowadziły do rozruchów. Włochy, zdając sobie sprawę z sytuacji wewnętrznej Jugosławji, i na ten raz jeszcze dały dowód swych tendencji pokojowych i przyjęły notę Marinkowicza. Wyrażono w niej nadzieję, że przyjazne stosunki z Włochami są stanowczą wolą rządu jugosłowiańskiego. Mamy nadzieję, że za słowami pójdą czyny.

La Tribuna 5.VI pisze z racji rozruchów w Jugosławji, że tym razem są one faktem natury typowo wewnętrznej, związanym ze stałemi przesileniami ministerjalnemi. Niema rzeczywistego powodu, aby stosunki włosko-jugosłowiańskie pozostawały anormalne. Agitacja przeciw traktatowi w Nettuno jest prowadzona przez ludzi, którzy go nawet nie czytali. Art. kończy się zapewnieniem, że Włochy przyjaźnie powitają uspokojenie umysłów w Jugosławji i z nadzieją, że wzajemne stosunki b e z p o ś r e d n i e, bez wtrącania się stron trzecich, będą przyjacielskie.

L'Indépendance Roumaine 6.VI w art. p. tyt. „Non bis in idem" pisze, że jeżeli Mussolini po ratyfikacji konwencji w Nettuno, nie dał Jugosławji wyjaśnień i zapewnień co do polityki włoskiej w Albanji i na Bałkanach, rząd jugosłowiański miałby całkowite uzasadnienie do wywołania nowej rewolty opinji publicznej. W polityce niema podarunków, jest tylko wymiana; Jugosławja, ratyfikując konwencję w Nettuno, zrobiła swoje, teraz kolej na Włochy. Jugosłowianie, uczyniwszy pierwszy krok, wymagają zadawalniających zapewnień i wyjaśnień; dowiedli oni, że nie zniosą dwuznaczności na swojej granicy albańskiej i gdyby wynikły jakieś nowe manifestacje, nikt nie mógłby zaręczyć, jak daleko by one zaprowadziły.

SYTUACJA POLITYCZNA W CHINACH.

The Times 5.VI omawia sytuację w Chinach w art. wst., w którym pisze, że wpływ japoński daje się odczuwać zarówno w północnych, jak i w południowych Chinach. Narzuca on obydwu stronom ostrożne postępowanie. Japończycy podkreślają swoją absolutną neutralność. Uznają oni, że ich interwencja dla obrony obywateli japońskich w Tsinan mogła przyczynić się do opóźnienia ich pochodu naprzód. Żeby to zrównoważyć, nalegali oni na wycofanie się w porządku Czang-Tso-Lina i jego sił z Pekinu. Postępując w ten sposób, rząd japoński stał się — być może mimowoli — niejako siłą rzeczy najbardziej potężnym arbitrem w chińskiej wojnie domowej. Autorytetu swego japończycy używają w sposób b. umiarkowany. Zdają oni sobie sprawę z tego, że nie byłoby rzeczą korzystną dla Japonji dyktować politykę Chinom lub narzucać im jakieś rozwiązanie siłą. Lecz sam fakt, że sąsiednie azjatyckie mocarstwo jest zdolne do stanowczego działania dla obrony swych uznanych interesów, otrzeźwił walczących przeciwników. W d. c. autor pisze, że w Japonji panuje przekonanie, iż po zajęciu Pekinu wcześniej, czy później zostanie stworzony rząd nacjonalistyczny dla całych Chin, włącznie nawet z Mandżurją ponieważ istnieje — podobno — plan, by Yang-Yu-Tung, szef sztabu Czang-Tso-Lina, reprezentował autonomiczną Mandżurję w Radzie takiego rządu. Autor uważa jednak, że o ile cała odpowiedzialność za nowe ułożenie się stosunków w Chinach spoczywa na przywódcach chińskich oraz stronnictwach, to za wcześnie jest dziś mówić o zakończeniu konfliktu domowego. W obozie nacjonalistów panuje naprężenie, niema w niem również jedności. Pomiędzy generałami istnieje rywalizacja. Możliwość wznowienia wojny domowej, wywołanej tą rywalizacją, nie jest wyłączona, a w takim wypadku chaos byłby jeszcze większy, niż dotychczas. Ryzyko jest wielkie, lecz są dwa czynniki, wywierające wpływ w kierunku umiarkowanym. Pierwszy — to tryumf nacjonalizmu chińskiego, który do pewnego stopnia

powściąga destrukcyjny militaryzm, drugi — to uznanie przez obce mocarstwa, w pierwszej mierze przez W. Brytanję, nowej psychiki w Chinach.

The Manchester Guardian 5.V w art. wst. omawiając sytuację w Chinach uważa za możliwe całkowite podporządkowanie się zwycięskich generałów autorytetowi Kuomintang'u. Mimo, iż władza jego nad dużą częścią Chin może być nader wątpliwa, to rząd Kuomintang'u tem nie mniej zażąda, aby mocarstwa uznały go, jako rząd Chin. Żądanie to, gdy zostanie wysunięte, powinno być potraktowane przychylnie przez mocarstwa. Leży w ich interesie udzielić pomocy jedynemu ruchowi w Chinach, który pozwala spodziewać się porządku oraz systemu trwałych rządów. Chamberlain zajmował przychylne stanowisko wobec uprawnionych aspiracyj nacjonalistycznych i jest rzeczą pożądaną z każdego punktu widzenia, by Chamberlain w chwili, gdy tylko na to sytuacja pozwoli, ujął inicjatywę w swe ręce i dowiódł Chińczykom, że mocarstwa zaniechały poglądu, że ekonomiczny i polityczny rozwój Chin możliwy jest jedynie pod opieką obcą.

The Manchester Guardian 5.VI. Kor. z Szanghaju pisze, że rozdźwięk uwidacznia się już w partji Kuomingtang. Nie zostało np. osiągnięte porozumienie co do nominacji nacjonalistycznego ministra spraw zagranicznych. Czterech kandydatów, reprezentujących cztery wpływowe kliki, ubiegają się o tę samą nominację.

SYTUACJA GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Żinios 4.VI we wst. art., nawiązując do rokowań z Niemcami, podkreśla, że Niemcy zgodziły się na przywóz bydła tylko z kraju kłajpedzkiego i to pod „pewnymi" warunkami (prawo osiedlania się i nabywania nieruchomości — przyp. red. Przeglądu). Autor w d. c. rozważa ciężką gospodarczą sytuację Litwy. Bilans handlowy w roku 1927 został zakończony deficytem 20 milj. W r. b. każdy miesiąc przynosi nowe deficyty i przeważnie wzrastające. W m. lutym deficyt wyniósł 13 milj. litów. Autor podkreśla, że ponieważ pasywność bilansu handlowego Litwy nie zmniejszają nawet wycinane na wielką skalę „święte gaje" kraju, należy stąd wnosić, że pasywność ta wzrastać będzie aż do zrealizowania urodzajów tegorocznych. Jako na pierwszy skutek sytuacji wytworzonej, w handlu zagranicznym Litwy, autor wskazuje na zmniejszenie się zapasu walut obcych w banku Litewskim, co pociągnie za sobą, niewątpliwie, zmniejszenie się sumy litów będących w obiegu. „Jeżeli do tego — kończy dziennik — dodać, że w ciągu pierwszego ćwierćrocza wydatki państwowe przewyższają o 6,3 milj. litów sumę dochodów, to każdy zrozumie, że nasza finansowa gospodarka państwowa jest w takiem samem położeniu, jak i życie gospodarcze całego kraju. Ekonomicznie dogorywamy. Jedynem wyjściem z tego stanu wegetacji jest ekonomiczna współpraca z innemi krajami".

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Manchester Guardian 6.VI. W Londynie rozpoczęła się konferencja w kwestji arbitrażu, zwołana przez Stowarzyszenie Ligi Nar. Przemawiał Lord Grey, i oświadczył, iż w ostatnich czasach świat poczynił zadawalające postępy w kierunku zapewnienia pokoju. Jeżeli amerykański pakt pokojowy stanie się faktem dokonanym, większość państw podpisujących go będzie również członkami Ligi i ryzyko, by które z tych państw złamało pakt Ligi zmniejszy się, gdyż naruszając pakt Ligi, państwa te naruszyłyby również pakt amerykański. Przemawiali również lord Cecil, prof. Gilbert Murray, Philip Kerr.

The Manchester Guardian 6.VI w kor. z Warszawy pisze, że przedstawiciele amerykańskich banków ujawniają rosnącą działalność w Polsce. Autor pisze o pożyczkach uzyskanych przez miasta polskie, oraz o prowadzonych rokowaniach w tym względzie. Obecnie napływa kapitał amerykański do Polski głównie na potrzeby miast, a po uczynieniu zadość tym potrzebom kapitał zacznie napływać i do przemysłu.

Le Quotidien 5.VI pisze, że kampanja wyborcza w Ameryce rozegra się pomiędzy dwoma kandydatami: Hoover'em i Lowden'em. Hoover ma więcej szans, Lowden jednak nie jest kandydatem, którego można lekceważyć, tembardziej, że ma on za sobą poparcie farmerów ze stanu Illionis.

Pisma tureckie z 23.V przytaczają mowy, wygłoszone w Wielkiem Zgromadzeniu Narodowem w Angorze przez ministrów oświaty publicznej Nedżali beja i spraw wewnętrznych Szukri Kaja beja, z powodu dyskusji nad wprowadzeniem cyfr zwanych arabskiemi do pisowni tureckiej.

Obydwaj mninistrowie przywiązują do tej reformy wielką wagę, widząc w niej ułatwienie stosunków handlowych pomiędzy kupcami tureckimi a cudzoziemskimi oraz wstęp do następującej reformy— wprowadzenia liter łacińskich.

Te dwie reformy, zdaniem mówców, pozwolą Turcji spotęgować w sposób znamienny postępy na drodze przyswojenia sobie wszystkich zdobyczy kultury zachodniej.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

The Daily Herald, 5.VI. Big tasks at Geneva.

The Daily Telegraph, 5.VI. Italy's military system.

*

Berliner Tageblatt, 6.VI. Josef Schwab. Der wohltemperierte Mussolini.

Berliner Tageblatt, 8.VI. Caillaux Joseph. Die francösische Finanzpolitik nachden Wahlen.

Berl. Börsen-Courier, 8.VI. Dr. A. Krarup Nielsen. Der mandschurische Tiger. (Czangsolin).

Deutsche Allg. Ztg. 8.VI. Dr. K. Loesch. „Raumpolitik" in den Sudeten ländern.

Vorwärts, 6.VI. Poincaré und die Rechte (Wachsende Entfremdung).

Vossische Ztg. 6.VI. G. König. Fahrt durch Ostpreussen.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.